

HISTORIA OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W DĄBRÓWCE DUŻEJ

Rok 1942 zapisał się w pamięci wielu Polaków rokiem tragedii, upokorzeń i poniżenia godności człowieka. W całej Polsce nastąpił czas okrutnej okupacji hitlerowskiej. Prawie w każdej rodzinie były ofiary brutalnego terroru.

Nasza wieś i pobliskie okolice nie zostały w takim stopniu dotknięte skutkami wojny, oprócz tego, że wysiedlano ludność z naszych miejscowości i osadzano niemieckich osadników. Ci osadnicy, w obawie przed sabotażem, postanowili zorganizować strażę ogniową. W związku z tym wytypowano poszczególnych rolników do udziału w akcjach gaszenia pożaru.

W ten oto sposób powstała w naszej wsi pierwsza Straż Pożarna. Powołał ją niemiecki leśniczy w maju 1942 r. o nazwisku Brauner. Komendantem jednostki został Antoni Dąbrowski, zwolniono kilku rolników z obowiązku tzw. szarwachu i zobowiązano ich do podstawienia koni do dojazdu do pożaru. Byli to m.in. Kazimierz Hamerszmidt, Jan Staszczyk, Józef Grzegorzyc2yk oraz obecny najstarszy druh Franciszek Sikora.

W początkowym okresie okupacji posiadaliśmy skromny sprzęt. Był to wóz konny, beczka drewniana, ręczna pompa oraz węże i drobny sprzęt. Zadbano też-o_ umundurowanie.

W późniejszym czasie otrzymaliśmy już bardziej nowoczesny sprzęt jak na ówczesne czasy w postaci motopompy. Władze niemieckie obiecały nawet samochód, lecz pod koniec wojny zabrakło i tego. Mechanikiem motopompy i niedoszłym kierowcą był Franciszek Sasin, który w późniejszym okresie był również gospodarzem straży

Po wyzwoleniu zmieniono strukturę straży z przymusowej na ochotniczą. Zawiązano pierwsze zarządy, zaczęto szukać środków finansowych na budowę remizy. Organizowano majówki na wolnym powietrzu. Przecież nadeszła upragniona wolność i młodzież szukała rozrywki. Z nadejściem wiosny zaczęto myśleć o budowie remizy. Dotychczasowy sprzęt, jaki posiadała jednostka znajdował się w starym budynku przeznaczonym dla wiejskiego kowala. Własnym zaangażowaniem, własną pracą druhowie wybudowali dosyć okazały budynek. Zaczęto organizować więcej zabaw, przyjeżdżało kino objazdowe, a więc i kasa była coraz

pełniejsza.

Po powstaniu Gromadzkiej Rady Narodowej w Dąbrówce ówczesne władze zadecydowały, że zostaną wyburzone oba budynki, a z materiałów odzyskanych z rozbiórki powstanie trzecie pomieszczenie dla straży. I tak też uczyniono. Los jednak płała różne figle. W 1960 r. powstało Kółko Rolnicze. Zakupione ciągniki i sprzęt Kółka nigdzie się nie mieściły. Strażacy, a jednocześnie członkowie Kółka postanowili użyczyć „dachu” dla owych maszyn.

W latach 50-tych i 60-tych powstał w Polsce Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Były przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej, a jednocześnie członek Zarządu naszej jednostki zaproponował, a potem zrealizował pomysł, by posiadany budynek remizy odsprzedać Kółku Rolniczemu na garaże, a uzyskane pieniądze częściowo wpłacić na SFOS, za pozostałą sumę wykonać projekt na czwarty budynek dla straży. Przeznaczył też działkę pod tą budowę. Zgromadzono część materiałów budowlanych, zlecono prace projektowe. Budynek miał być na miarę tych czasów wspaniały, ze sceną, salą projekcyjną dla kina, miały być toalety, kasy biletów itp. Wszystko miało powstać, gdyby nie to, że rozwiązano SFOS. Budowa stała na długie 10 lat. Groziła rozbiórka niszczącym murem. Upór członków naszego Zarządu i ofiarna pomoc druha Jerzego Królikowskiego z Komendy Powiatowej w Brzezinach doprowadziła do sfinalizowania budowy.

W okresie lat 60 - tych jesteśmy wreszcie gospodarzami czwartego budynku w historii naszej straży.

Jak na jedno pokolenie to chyba dość dużo, lecz nikt nie narzeka, że włożył tyle trudu? Przecież jest to dom dla całej społeczności, tu odbywają się zebrania wiejskie, tu odbywają się ważne decyzje, bywają tu chwile doniosłe, wesołe, ale i smutne. Chrzest dziecka, komunie czy wesela - to niezapomniane chwile, ale tu odbył się też jedyny pogrzeb naszego Komendanta Stanisława Staszczyka.

Wiele osób przyczyniło się do tego, by dziś tu razem spotkać się na tym Jubileuszu. Byli szeregowi druhowie i poszczególni mieszkańcy Dąbrówki Dużej, Dąbrówki Małej, Tadzina, Pościardówki wsparli nas finansowo datkami.

W historii straży zasłużyli się druhowie z Zarządu, wśród których wspomnieć należy tu m.in.: Jana Progę, Aleksandra Fortunę, Jana Borowskiego, Komendanta Franciszka Wlazło, sekretarza

Mariana Fortunę, Ciołka Stanisława, Fortunę Bolesława, Fortunę Stanisława, Kopaniewskiego Władysława.

Cześć ich pamięci.

Obecni wśród nas druhowie Kazimierz Fortuna, Eugeniusz Tomczyk Stanisław Sasin, Szczepaniak Stanisław, oraz inni niewymienieni członkowie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, wszyscy obecni tutaj druhowie włożyli wielki wkład i trud dla naszej bratniej rodziny.

Nie zapomnijmy szczególnie o naszych władzach gminnych, a w szczególności o byłym Wójcie Zbigniewie Sokołowskim. Dzięki niemu i Radzie Gminy została zmodernizowana sala na Dożynki Gminne w 1995 r..

Szkoda tylko, że tak skromnie byliśmy i jesteśmy wyposażeni w środki lokomocji. Pierwszy samochód dostaliśmy nieodpłatnie z zakładu odzieżowego „Darnina”. Drugi samochód - Żuk blaszak to dar od Wytwórni Umundurowania Strażackiego, który później oddaliśmy nieodpłatnie jednostce OSP w Jordanowie.

Obecnie posiadamy Stara, który po modernizacji wykonanej przez Zakład Kowalski pana Przytuły służy jako wóz gaśniczy.

Mimo tych wszystkich trudności nie poddajemy się przeciwnościom losu. Uczestniczymy w każdej bliskiej akcji gaśniczej. Jesteśmy na każdych zawodach sportowo-pożarniczych. Nie zapominamy o uczuciach duchowych. Rokrocznie nasi druhowie pełnią wartę przy grobie Chrystusa w Kościele Parafialnym w Lipce. Obsługujemy też całą procesję rezurekcyjną.

I tak przez 70 lat służyliśmy ludziom na użytek i Bogu na chwałę.

Tak mam dopomóż Bóg.